

Żyjesz czy umarłeś? Zdecyduje o tym dwóch lekarzy

6 lutego 2017

O tym, że Wałęsa to Bolek wiedzą wszyscy od dawna. Dlaczego więc nagle media podniosły wokół tej oczywistej oczywistości taki potworny jazgot? W przypadku każdej niezrozumiałej wrzawy należy zadać sobie pytanie: co władza chce ukryć przed narodem? Jaką przykrą niespodziankę maskuje się tematem zastępczym?

Może chodzi o to, że teraz lekarze będą bogami decydującymi w demokratycznym (ale zaledwie dwuosobowym) głosowaniu, kogo uznają za żywego, a kogo za martwego?

Sejm pracuje pełną parą, a jeden z punktów (druk nr 1212) brzmi następująco: „projekt dotyczy przeniesienia przepisów dotyczących stwierdzenia zgonu wskutek trwałego nieodwracalnego ustania czynności mózgu, jak również wskutek nieodwracalnego zatrzymania krążenia, z ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów do ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz wprowadzenia zasady, iż trwałe nieodwracalne czynności mózgu oraz nieodwracalne zatrzymanie krążenia przed pobraniem narządów ma stwierdzić dwóch lekarzy, posiadających określone w ustawie specjalizacje, co jest zgodne z zasadami stosowanymi w innych krajach na świecie.”

Jeszcze niedawno ofiarę wypadku ratowało się wszelkimi dostępnymi metodami. Po udanej reanimacji kładło się ją na OIOM-ie, pod tlenem i respiratorem, podawało się jej krew i leki, ponieważ celem medycyny było ratowanie życia i zdrowia.

Obecnie ofiarę wypadku traktuje się jak magazyn cennych części zamiennych. To się opłaca o wiele bardziej, bo do podtrzymywania życia ofiary wypadku dopłaca się, a jej

wypatroszenie i sprzedanie jej podrobów na wolnym, medycznym rynku przynosi duży zysk.

Przypomnę, że służba zdrowia została urynkowiona, szpitale muszą zarabiać, a ich akcje są wystawione na giełdzie papierów wartościowych. Dlatego biznes musi się kręcić! To, co jeszcze niedawno było odwracalnym zatrzymaniem akcji serca lub śpiączką, z której ludzi się wyprowadzało dzięki osiągnięciom nowoczesnej medycyny dziś stało się zgonem. Nawet zwykła utrata świadomości może się skończyć orzeczeniem śmierci i utylizacją podrobów. Większość ludzi nie ma pojęcia o tym, że domyślnie każdy jest dawcą organów, czyli w razie utraty świadomości i związanej z tym niemożności zaprotestowania ani wyrażenia woli lekarze mogą go opróżnić z narządów bez pytania rodziny o zgodę.

Zdziwieni?

Dla większości ludzi ta prawda jest tak szokująca, że nie są w stanie w nią uwierzyć! „Przecież, jeśli nie podpisuję zgody na to, by oddać swoje organy, to znaczy, że nie wyrażam na to zgody. Jeśli jest inaczej, to znaczy, że coś jest nie tak. Dlaczego coś takiego mam podpisywać? Nie zgadzam się też, by ktoś decydował za mnie. Nie myślę tak dobrze o ludziach. Nie ufam, że ktoś podejmie właściwą decyzję. (...) Nie będę się zgadzać z takimi uregulowaniami prawnymi, które stwarzają możliwość do manipulacji w majestacie prawa. To jest niebezpieczne” – uważa Ewa Błaszczuk.

Nie wierzcie w to, co tu napisałam! SPRAWDŹCIE TO OSOBIŚCIE ZANIM WAS LUB WASZYCH BLISKICH WYPATROSZĄ ŻYWCEM!

Organów nie pobiera się ze zwłok (kostnice są pełne trupów, ale nikt ich nie patroszy), bo martwe organy nie nadają się do przeszczepu. Organy muszą być żywe, czyli pobrane od żywego człowieka!

Zachęcam do przeczytania [mojego tekstu z 2013 roku](#) na temat transplantologii – przeczytaj go i wyślij swój sprzeciw do

[Rejestru Sprzeciwów Poltransplantu.](#)

Autorstwo: Maria Sobolewska

Źródło: Astromaria.wordpress.com

UZUPEŁNIENIE WM

Osoby zainteresowane opisywanym problemem zachęcamy do zapoznania się z unikalnymi artykułami o transplantologicznym biznesie i procedurach uznawania kogoś za zmarłego i działalności prof. Talara, który z tzw. „śmierci mózgowej” wybudza ok. 90% swoich pacjentów. Na stronach Wielkiej Farmacji i służby zdrowia tych wiadomości nie znajdziecie!

1. [„Transplantologia zabija, świat milczy!”](#)
2. [„0 legalnej eutanazji, czyli transplantacjach”](#)
3. [„Jak nie zostać dawcą organów”](#)